

# Retoryka zdrowia i choroby

## Rhetoric of health and illness

10 (1) 2023 ISSUE EDITORS: ANNA M. KIEŁBIEWSKA, JOANNA PARTYKA

**MAŁGORZATA CISZEWSKA**

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN

<https://orcid.org/0000-0002-1937-7284>

[malgorzata.ciszewska@ibl.waw.pl](mailto:malgorzata.ciszewska@ibl.waw.pl)

**Pochwała medyka. Mowa Jana Zamoyskiego na pogrzebie Gabriela Falloppia, anatoma (1562)**

**The Laudation of the Medic. Jan Zamoyski's Speech Delivered on the Funeral of Gabriele Falloppio, the Anatomist (1562)**

### Abstract

Studium podejmuje kwestię pochwały medyka w wieku XVI na przykładzie łacińskiej *oratio funebris* wygłoszonej przez Jana Sariusza Zamoyskiego na pogrzebie Gabriela Falloppia w 1562 roku. Fallopius był znakomitym anatomem, którego ustalenia do dziś pozostają aktualne, wybitnym botanikiem, wyjątkowym chirurgiem i szanowanym wykładowcą Uniwersytetu w Padwie. *Oratio funebris* zawiera pochwałę opartą na biografii zmarłego i w ten sposób realizuje humanistyczne założenia poddawania wzorców osobowych do naśladowania w dążeniu do cnoty. Artykuł przedstawia analizę wyborów dokonanych przez mówcę w zakresie retorycznej inwencji i amplifikacji pochwały.

The study considers the issue of praise of the medic in the XVI<sup>th</sup> century using an example of Latin *oratio funebris* delivered by Jan Sariusz Zamoyski during the funeral of Gabriele Falloppio in 1562. Fallopius was a brilliant anatomist whose findings have remained valid to this day, an excellent botanist, an outstanding surgeon and physician, and an esteemed lecturer at the University of Padua. *Oratio funebris* contained praise based on the biography of the deceased and thus it could realise the humanistic assumptions of providing personal models to follow in the pursuit of virtue. The article presents an analysis of choices made by the speaker regarding rhetorical *inventio* and *amplificatio*, and modes of praising.

### Key words

*oratio funebris*, mowa pogrzebowa, pochwała medyka, pochwała medycyny, Gabriele Falloppio, Jan Zamoyski  
*oratio funebris*, funeral speech, laudation of the medic, laudation of the medicine, Gabriele Fallopius, Jan Zamoyski

### License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).

The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 29 September 2022 | Accepted: 7 March 2023

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2023.1.2>

**MAŁGORZATA CISZEWSKA**

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN

<https://orcid.org/0000-0002-1937-7284>

malgorzata.ciszewska@ibl.waw.pl

## Pochwała medyka. Mowa Jana Zamoyskiego na pogrzebie Gabriela Falloppia, anatoma (1562)<sup>1</sup>

Wymowa epideiktyczna, która swe odrodzenie w okresie renesansu zawdzięczała między innymi intensywnym studiom filologicznym humanizmu i jego antropologicznemu zwrotowi, święciła triumfy także na medycznych wydziałach włoskich uniwersytetów<sup>2</sup>. Mówi się nawet obecnie o „medycznej oracji” (*medical oration*) jako skutku swoistego „medycznego humanizmu” (*medical humanism*) (Siraisi 2004, 192-193). W uczelnianych murach co prawda już od dawna wybrzmiewały dysputy i mowy związane z ceremoniałem akademickim (głównie promocjami i inauguracją roku), wiek XV przyniósł jednakże rozwój laudacji dyscypliny, a także łacińskich oracji wygłaszanych na pogrzebach profesorów. Ich wspólnym mianownikiem była pochwała medyków i medycyny jako największej ze sztuk, nierzadko wzbogacona o cytaty z Boecjusza, Owidiusza, Wergiliusza czy Cyserona (zob. Siraisi 2004, 191-211). W swej bibliografii mów funeralnych John M. McManamon (SJ) odnotował kilkanaście tekstów takich wystąpień, zarówno opublikowanych, jak i pozostających w kodeksach rękopiśmiennych (McManamon 2016, 53, 116, 225, 234, 328, 584, 672, 735, 779, 822, 860, 960, 1015, 1049, 1186-1187). W liczbie tej jest *oratio funebris* wygłoszona w Padwie w 1562 roku przez Jana Sariusza Zamoyskiego (1541–1605), w owym czasie obiecującego studenta prawa, na pogrzebie wybitnego profesora anatomii, chirurgii i botaniki – Gabriela Falloppia (1523-1562): *Ioannis Sarii Zamoscii oratio habita Patavii in funere excellentissimi viri Gabrielis Falloppii, IIII. Id. Oct[obris] [12 X] MDLXII*, wydana w 1562 roku dwukrotnie: w Padwie (Patavii, apud Innocentium Ulmum<sup>3</sup>) i Wenecji (Venetiis) (McManamon 2016, 659; Estreicher 2000, 332). Dla porządku dodać w tym miejscu należy, iż mowę tę przedrukował w języku oryginalnym Waclaw Sobieski w 1904 roku (Zamoyski 1904), blisko dwie dekady później

1. Studium przedstawia stan badań przed publikacją edycji: *Mowa Jana Sariusza Zamoyskiego wygłoszona w Padwie na pogrzebie bardzo wybitnego męża Gabriela Fallopiego*. 2021. Tłum. Ryszard Maria Zawadzki, red. Oskar Ostafin, Ryszard Maria Zawadzki. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Miłośników Historii Medycyny.

2. Serdecznie dziękuję Pani Profesor Barbarze Milewskiej-Ważbińskiej za konsultację niniejszego studium.

3. Tekst oracji będzie cytowany za tym właśnie wydaniem.

zaś Stanisław Łempicki poświęcił jej kilka stron opracowania, podając przekłady wybranych akapitów (Łempicki 1921, 12-15; przedruk: Łempicki 1951)<sup>4</sup>.

Druk okolicznościowy liczy dziesięć kart w 4°, z których trzynaście stron zajmuje tekst wystąpienia, cztery zaś ostatnie – cztery łacińskie utwory wierszowane upamiętniające Falloppia i dwa adresowane do Zamoyskiego, autorstwa humanistów: Nicasiusa Ellebodiusa i Casimirusa Accursiusa z Akwili.

## 1. Humanistyczna *oratio funebris*

Świecka, bogata w szczegóły biograficzne i wygłaszana po łacinie *oratio funebris* narodziła się w renesansowej Italii w opozycji do ogólnikowego, oderwanego od konkretności, scholastycznego kazania pogrzebowego (McManamon 1989a, 10-11; Skwara 1999, 310; Skwara 2009, 43-44). Była efektem zachwytu humanizmu antykiem i klasycznymi regułami wymowy z jednej strony, z drugiej zaś pragnienia wzbudzania miłości ku cnotce przykładami unaoczniającymi ją w działaniu człowieka w danym momencie historycznym (McManamon 1989b, 79; Ciszewska 2020, 74). Humanisci studiowali zarówno *Żywoty* Plutarcha, które utwierdzały ich w przekonaniu o wartości egzemplów biograficznych, jak i dzieła, którym *oratio funebris* zawdzięcza swą postać formalną, m. in.: *Dzieje Rzymu* Polibiusza, anonimowy podręcznik *Rhetorica ad Herennium* (Harsting 2002, 41; McManamon 1989a, 20; Ciszewska 2020, 76), traktat Menandra *Peri epideiktikon* i Pseudo-Dionizjusza *Techne rhetorike* (Harsting 2002, 42; Harsting 1991; 1994; Ciszewska 2020, 79), jak również mowy pogrzebowe Demostenesa, Lizjasza, Izokratesa, Peryklesa, Grzegorza z Nazjanzu i innych (McManamon 1989a, 23; Ciszewska 2020, 80). Humanistyczna mowa pogrzebowa wyłoniła się zatem z metodycznego namysłu nad antycznymi gatunkami: *epitaphios logos*, *laudatio funebris* oraz uniwersalnym w charakterze panegirykiem. Była to oracja pod względem dyspozycyjnym zbliżona do tego ostatniego, składała się bowiem z *exordium*, laudacyjnej *confirmatio* oraz epilogu (Skwara 1999, 311; Skwara 2009, 43). Akcentowała przede wszystkim faktyczne dokonania osoby chwalonej, dzięki czemu realizował się w niej wyrażony w końcu XV wieku postulat Girolama Gioi: „*funebris oratio historia esse debet*” (McManamon 1989a, 21; Ciszewska 2020, 78). Enkomion w najbardziej klasycznej i najczęściej reprodukowanej postaci tego gatunku w jednej partii tekstu opisywał życie (w założeniach chronologicznie) i konkretne zasługi zmarłego (pochwała *ex meritis*), w drugiej zaś cnoty (pochwała *ex virtutibus*) – przy czym kolejność tych części bywała zmienna.

4. Jeśli nie oznaczono – przekład pochodzi od autorki (redakcja przekładu i korekta – Inga Grzeźczak). W pozostałych przypadkach tłumaczenie Stanisława Łempickiego.

*Oratio funebris* powstała jako gatunek przede wszystkim oratorski i miała być wygłaszana, a zdeterminowana scenariuszem uroczystości pogrzebowych *actio* określała jej długość – zazwyczaj wystąpienia trwały około pół godziny (McManamon 1989a, 28). Wtórnie związek tego gatunku z krasomówczym *hic et nunc* uległ rozluźnieniu, czego bezpośrednim skutkiem było przesunięcie go w sferę literacką i znaczący rozrost długości tekstu (Von Cotta-Schönberg 2019, 45; J. Starnawski 1972, XVIII; Starnawski 1982, XXI; Ciszewska 2020, 100). Mowa Zamoyskiego, w przeciwieństwie do wielu innych przeznaczonych wyłącznie do lektury, wybrzmiała publicznie. Świadczą o tym: tytuł – *oratio habita* [mowa miana, tj. wygłoszona], ograniczona długość czy wzmianki w dołączonych do tekstu wystąpienia wierszach. Ellebodus pisze bowiem w *In obitum Gabrielis Falloppii* w apostrofie do zmarłego o oracji, którą Zamoyski „(...) repente protulit...” (Zamoyski 1562a, 9r) [(...) wygłosił niespodzianie]. Prócz konstatacji o faktycznym wygłoszeniu mowy, zwraca tu uwagę przysłówki *repente*, czyli ‘nagle’, ‘niespodziewanie’. Wskazuje on, że wystąpienie Zamoyskiego nie było zaplanowane z dogodnym dla oratora wyprzedzeniem pozwalającym na spokojne przygotowanie materiału. Potwierdza to Accorso w *Ad Ioannem Sarium Zamoscium Polonum*:

„Jane, die es una saltem meditatus; at omni / Ingenii hic foetus tempore clarus erit.” (Zamoyski 1562a, 10r)

[Janie, obmyślałeś choć tylko dzień jeden, jednakże / Ten owoc talentu sławny będzie zawsze.]

Stanisław Łempicki (1921, 12-13) przyjmuje za Paprockim, że Zamoyski zastąpił swojego mentora Carla Sigonia, humanistę, wybitnego filologa, profesora greki i retoryki, przyjaciela nacji polskiej (Lenart 2013, 53), a także serdecznego druha Falloppia – zbyt poruszonego tą stratą, by osobiście czcić zmarłego publiczną przemową. Paprocki bowiem odnotowuje: „z Falloppiem lubo medykiem nakładał *in funebri oratione*, gdy Sygonius przed żalem nie mógł, *illum prosecutus est*. Czemu się najpierw Włochom oznajmił” (1858, 260). Dwudziestoletni Polak miał więc jedynie mniej więcej dzień na kompletne opracowanie oracji. Przygotowanie występu w tak krótkim czasie wzbudzało zawsze uznanie audytorium, świadczyło bowiem o kunszcie mówcy, jego swobodzie i doświadczeniu (Barłowska 2004, 181-182; Barłowska 2008, 12). Jedynym ułatwieniem w tym konkretnym przypadku mogło być wykorzystanie zwyczajowego paradygmatu gatunkowego *oratio funebris*, dość nowego co prawda w Rzeczypospolitej (przed mową Zamoyskiego w Rzeczypospolitej ukazało się zaledwie około dziewięciu tego rodzaju publikacji [Ciszewska 2020, 89-90]), ale utrwalonego i rozpoznawalnego w Italii już od dekad – poza tym wszystkie etapy opracowania, od *inventio* poczynając, musiały stanowić nie lada wyzwanie wobec licznych dokonań zmarłego.

## 2. *Laudatus i laudans*

Nie dość powiedzieć o Falloppiu, że był człowiekiem wybitnym. Obok Wesaliusza (Andre Wesale) i Eustachiusza (Bartolomeo Eustachi) uznawany jest do dziś za najznakomitszego anatoma swoich czasów, którego odkrycia wytrzymały próbę czasu i nadal są tematem licznych rozpraw (najnowsza monografia dotycząca życia i dokonań Falloppia: Stolberg 2022). Co więcej, kilka terminów anatomicznych i medycznych to eponimy od jego nazwiska, wśród nich: kanał Falloppia (kanał nerwu twarzowego) czy *tuba Falloppii* (jajowód) etc. Jako anatom badał budowę czaszki, ucha wewnętrznego, zatok, kanałów łzowych, oka, męskich i żeńskich organów rozrodczych, nerek, mięśni, a także zagadnienie rozwoju zębów. Rok przed śmiercią wydał *Observationes anatomicae ad Petrum Mannam medicum Cremonensem* (Venetiis, Apud Marcum Antonium Ulmum, 1561 – inne dzieła, na podstawie notatek studentów, ukazały się pośmiertnie, ich historyczność bywa więc kwestionowana). Jako botanik z kolei zajmował się farmakologią i działaniem roślin oraz ich leczniczymi kompozycjami, a także właściwościami wód termalnych. Był jednym z najwcześniejszych ekspertów w zakresie leczenia syfilisu, a jako środek profilaktyczny wynalazł prezerwatywę, której działanie badał *in vivo*. Jego praca badawcza i dydaktyczna szły w parze z udaną praktyką – był lekarzem patrycjatu weneckiego, ale leczył też florentyńczyków i rzymian, a nawet papieskiego brata (Tiraboshi, 1782, 236-253; Westfall; Belloni Speciale 1994, 479–481).

Z kolei dwudziestoletni w chwili wygłaszania mowy Zamoyski dopiero w kolejnych latach miał ujawnić swój geniusz – w 1562 roku nie był jeszcze rektorem padewskim (został nim wybrany rok później), nie opromieniała go jeszcze sława autora dzieła *De senatu Romano libri duo* (Venetiis, 1563 i wydania następne). Zdążył już jednak odznaczyć się jako student w Paryżu i w Strasburgu (Łempicki 1921, 6; Grzybowski 1994, 15-17 – podaje studia paryskie w wątpliwość).

## 3. *Exordium*

Wstęp, w którym mówca miał pozyskać przychylność słuchaczy i przedstawić temat wystąpienia można było formułować, za podręcznikiem *Rhetorica ad Herennium* (III, 6, 11), nawiązując albo do siebie samego (*ab nostra [persona]*), albo do osoby, której dotyczy przemówienie (*ab eius de quo loquemur [persona]*), albo do audytorium (*ab eorum qui audient persona*), albo do przedmiotu mowy (*ab re*) (Ciszewska 2020, 79). Albert Gorzkowski, wyliczając toposy egzordialne mów, wymienił między innymi: formułę autorskiej skromności (*modestas*), przysłowie lub sentencję (*proverbium vel sententia*); ujawnienie przyczyny pisania (*causa scribendi*), formułę zwięzłości (*brevitas* – za Kwintylianiem), pozyskanie



życzliwości audytorium (*captatio benevolentiae*), podkreślenie jakiegoś autorytetu (nie tylko starożytnych) czy wyrażenie wątpliwości co do sposobu rozpoczęcia. (Gorzowski 2001, 346-347; Ciszewska 2020, 115). Z tego bogatego repertuaru topicznego Zamoyski wybrał odwołania do wspólnego doświadczenia słuchaczy, których łączy cierpienie po stracie zadanej przez okrutny niczym dzikie zwierzę Los. Tu też, jako uzasadnienie poczucia krzywdy, wprowadził pierwsze elementy pochwały zmarłego:

Quo homine, si ingenium spectes, quid potuit cogitari maius? Si cognitionem variarum disciplinarum, quid doctius? Si artem et scientiam curandorum humani corporis malorum, quid divinius? Si ad extremum omnia, quae illi natura aut fortuna donaverat, quid hominibus utilius? (Zamoyski 1562a, 2v-3r)

[Jeśli wziąłbyś pod uwagę [jego] talent, cóż można było wyobrazić sobie większego od tego człowieka? Jeśli [jego] znajomość różnych dyscyplin – cóż mądrzejszego? Jeśli umiejętność i biegłość w leczeniu chorób ludzkiego ciała – cóż bardziej boskiego? Jeśli w końcu wszystko, czym obdarowała go natura lub Fortuna – cóż bardziej pożytecznego dla ludzi?]

Anafora (*si...*, *quid...*) akcentuje: wielkość, mądrość, boskość, wreszcie pożyteczność wiedzy i umiejętności Falloppia. Szczególnie interesująca jest w tym zestawieniu boskość, gdyż topos umiejętności lekarskich zrównujących niemal człowieka z Bogiem był bardzo ważny w tradycji pochwały medycznej. Przykładowo w *Encomium artis medicae* Erazma z Rotterdamu, traktacie znanym już wówczas z druku od 44 lat, temat ten poddany został wszechstronnej analizie. Najpierw bowiem Rotterdamczyk wyliczył rozmaitość chorób i ich objawów, różnorodność ludzkich ciał, ich wieku i kompleksji, ogrom uwarunkowań astronomicznych, które muszą być w trakcie kuracji brane pod uwagę, konieczność ogarniania umysłem właściwości leczniczych roślin, tkanek zwierzęcych i minerałów, i cały ten wywód podsumował: „(...) czy to wszystko nie wydaje się czymś ponad miarę człowieka, a wręcz na miarę bogów?” (Erazm z Rotterdamu 1999, 183). W innym miejscu sformułował pytanie (retoryczne): „Jeśli bowiem rzeczą Boga jest dawać życie, to zapewne wypada nam przyznać, że czymś najbliższym Bogu jest to życie chronić i ratować je, kiedy już uchodzi z ciała” (Erazm z Rotterdamu 1999, 182). Gdzie indziej przywołał sentencję Cycerona (Lig.12,38): „Bogiem się jest, gdy się pomaga człowiekowi” (Erazm z Rotterdamu 1999, 183), określił medycynę jako „drugą po Bogu rodzicielkę, opiekunkę, strażniczkę i obrończynię życia” (Erazm z Rotterdamu 1999, 183), wynosił ją nad teologię (Erazm z Rotterdamu 1999, 184) czy rozważał: „(...) ile bliższe bożej dobroci jest dobrodziejstwo, które czyni lekarz, kiedy, dzięki swej umiejętności, mądrości, trosce i rzetelności, wyrywa jakby z samej paszczy śmierci człowieka skazanego już na pogrzebanie” (Erazm z Rotterdamu 1999, 186). *Encomium* kończy seria

pytań retorycznych, których zarówno treść, jak i anaforyczna forma mogły dla Zamoyskiego stanowić inspirację:

Jeśli oceniamy rzeczy podług jej rangi, to cóż bardziej wspaniałego niż być tak blisko dobroci boskiej? Jeśli według możliwości, cóż mocniejszego i skuteczniejszego niż móc ocalić człowieka, co zginąłby od niechybnej śmierci? Jeśli według niezbędności, cóż równie niezbędne jak to, bez czego nie można ani żyć, ani się narodzić? Jeśli według cnoty, cóż bardziej szlachetnego niż ocalać ród ludzki? Jeśli według użyteczności to pożytek z niczego nie jest ani większy, ani powszechniejszy (...) (Erazm z Rotterdamu 1999, 194).

Zamoyski nie rozwija tu tej myśli, wszak dopiero sformułował pierwsze słowa wstępu, przedstawia natomiast *propositio*:

Sed tamen, ut morem maiorum et consuetudinem veterem servem, paucis dicam de eius genere, educatione, tota denique vita, ut quibus vestigiis et per quos tamquam gradus ascenderit ad hoc fastigium gloriae cognoscatis. (Zamoyski 1562a, 3r)

[A jednak, aby zachować zwyczaj naszych przodków i stary obyczaj, opowiem w kilku słowach o jego pochodzeniu, wykształceniu i wreszcie o całym życiu, abyście wiedzieli, jaką odbył drogę i po jakich jakby stopniach wstąpił na ten szczyt chwały.]

Ta *partitio* zgodna jest z podstawowym paradygmatem gatunku: pochwała jest chronologiczna, obejmuje przodków (czyli *ex tempore quod ante eos fuit* [Lausberg 2002, 137]), następnie edukację i wychowanie zmarłego, dalej jego dorosłość i lata dojrzałe, aż do śmierci.

#### 4. *Confirmatio* – pochwała

Zazwyczaj, także w przypadkach, gdy obfitość szczegółów biograficznych i ich doniosłość lub różnorodność zmuszały oratora do ujęcia problemowego a nie chronologicznego, enkomion zmarłego otwierała laudacja jego przodków. Zamoyski, nim podjął pochwałę Falloppia-ojca, nawiązał do innej jeszcze tradycji włoskiej – pochwały miasta. W istocie, w początkowym okresie swego rozwoju *oratio funebris* w większym stopniu nawiązywała do greckich *koinoi* (*epitafios logos* jako mowa pogrzebowa ku czci zbiorowości), z którymi łączyła ją laudacja ustroju i państwa. Z czasem i wraz z przemianami społecznymi i politycznymi republik włoskich jej miejsce w mowie humanistycznej zajęła pochwała urzędników państwowych, która z kolei w XVI wieku została zastąpiona przez pochwałę przodków zmarłego (McManamon 1989a, 72, 74, 84; Lapraik Guest 2008, 151–187; Ciszewska 2020, 85). Przemawiając w Padwie, Zamoyski wysławiał więc Modenę, w której Falloppio przyszedł na świat, jako miasto „bardzo stare i wyjątkowo słynne” [„antiquissimum est, et nobile in primis” (Zamoyski 1562a, 3v)], ojczyznę wybitnych humanistów: Francesca Marii Molzy, Jacopa Sadoleta, Cortesego, Badii i Bertaniego, Fioribella czy Sigonia, który to wywód zaakcentował amplifikacyjnym porównaniem przewyższającym:

Ut non sit mirum, si tam multos diversis in studiis principes genuit Mutina: Gabriele quoque Fallopiam, in ea urbe ortum, omnes, qui eandem palmam expetebant, quique idem, quod ille curriculum currebant, navitate et industria superasse. (Zamoyski 1562a, 4r)

[Skoro więc Modena spłodziła tak wiele znakomitości w różnych dziedzinach, nie powinno dziwić, że i Gabriele Falloppio urodzony w tym mieście pracowitością i pomysłuńkiem przewyższył wszystkich, którzy dążyli do tego samego zwycięskiego celu i których życie biegło tą samą koleiną, co i jego.]

Tak ujęta pochwała *e patria* w tym samym stopniu wypełniała znamiona laudacji ze względu na pochodzenie, co pochwała *e maioribus* czy *e parentibus* (Lausberg 2002, 137). Tej ostatniej Zamoyski dopełnił, opowiadając w kilku zdaniach o czynach i zasługach wojennych Geronima Falloppia (pominiemy w tym miejscu ich ocenę przez historyków), którym przeciwstawił inklinacje i cnoty syna, otwierając tym samym pochwałę Gabriela:

Sed aliter nostrum Gabriele natura finxit et formavit, et qui non veterem gloriam persequeretur, sed novam stirpem suam cumaret. Magna enim hunc ingenii vi instruxit, magna indole ad virtutem. (Zamoyski 1562a, 4v)

[Ale natura inaczej stworzyła i ukształtowała naszego Gabriela, tak że nie dążył do chwały przodków, ale doprowadził do rozkwitu nowej, swojej własnej. Wyposażyła go bowiem [natura] w wielką siłę charakteru [talentu], w wielką skłonność do cnoty.]

Spadkobierca rycerskiej tradycji szlacheckiej i przyszyły hetman koronny przyjął więc za oczywiste, iż droga humanisty i lekarza jest równie dobra w dążeniu do cnoty i sławy, co kariera wojskowa.

Gabriel już od dziecka przejawiał wybitne zdolności i pod każdym względem przewyższał rówieśników [„difficile dictu est, quanto intervallo omnes post se reliquerit aequales” (Zamoyski 1562a, 4v)]. Czynił znaczące postępy w nauce literatury greckiej i łacińskiej, co orator wyjaśnił porównaniem:

iam ille impetus mentis ad gloriam ardorque animi in adolescentia, tanquam in herbis satis demonstraret.” (Zamoyski 1562a, 4v)

[już w młodości okazywał ten pęd umysłu do chwały i zapał duszy, tak jak to [dzieje się] w przypadku posadzonych dopiero co roślin].

Bardzo to subtelne chwalić wybitnego botanika, który przez wiele lat badał właściwości lecznicze roślin, taką właśnie herbarną *comparatio*. Nawet jeśli bowiem odnosi się do bardzo wczesnego etapu życia zmarłego, to stanowi aluzję do jego przyszłych osiągnięć.

Kolejno Zamoyski wspomina bardzo krótko o nauce filozofii, która „była naturalnie obecna w umyśle tego młodego człowieka” [„Philosophia vero (...) natura inerat in huius adolescentis mente quaedam” (Zamoyski 1562a, 5r)], i nieco dłużej o tajemnej [„recondita”] dyscyplinie, zajmującej się „niejasnymi i trudnymi



sprawami” [„in obscuris rebus et arduis versentur” (Zamoyski 1562a, 5r)], czyli o matematyce, a także o astronomii:

Possem multos nominare, qui libenter profitentur se ab eo percepisse caeli rationem, ut conversionem, siderumque situm, rem admirabilem, cognitione iucundissimam et hominibus apprime necessariam. (Zamoyski 1562a, 5r)

[Mógłbym wymienić wielu, którzy chętnie zaświadczą, że otrzymali od niego wiedzę o astronomii, jak obroty i położenie gwiazd, cudowną rzecz, której zgłębianie sprawia wielką przyjemność, a która jest szczególnie potrzebna ludziom.]

W kontekście dalszej pochwały ważniejsze od przyjemności jest tu podkreślenie użyteczności wiedzy astronomicznej i – w domyśle – możliwości użycia jej w terapii i leczeniu farmakologicznym. Zamoyski zwraca też uwagę na stopień opanowania tej wiedzy przez Falloppia – stopień, który pozwala nie tylko na własne jej wykorzystanie, ale także nauczanie innych.

W tym miejscu powraca temat boskości medyka. Jest sygnalizowany jedynie, gdyż celem, jaki przyświeca oratorowi, nie jest bynajmniej laudacja medycyny jako takiej:

Ad curandas etiam laesas et afflictas corporis partes subsidia habuit et instrumenta naturae tanta, ut ad conservandum mortale genus coelo demissus videretur. Ante enim vulnera curavit, quam praecepta eius rei faciendae teneret ulla, et ante huius facultatis non semel specimen dedit, quam ad eam cognoscendam et perdiscendam coepit incumbere. Hanc igitur ducem naturam preclaram et excellentem secutus, quo nihil melius nihilque aptius est, se in iis studiis, ad quae propensus erat, omni corporis et animi contentione exercuit. (Zamoyski 1562a, 5r-5v)

[Do leczenia zaś uszkodzonych i naruszonych części ciała miał z natury takie uzdolnienie i przyrodzone środki, że zdawało się, iż jest z nieba zesłany dla ocalenia rodzaju ludzkiego. Wpierw bowiem rany leczył, zanim znał jakiegokolwiek praktyczne przepisy w tym kierunku, i w pierw dał nieraz dowody tej umiejętności, nim zaczął się w ogóle przykładać do jej poznania i wyuczenia. Wziąwszy sobie tedy za przewodniczkę tę znakomitą i wybitną skłonność sobie przyrodzoną, ponad którą nie może być nigdy nic lepszego i odpowiedniejszego, z wszelkim wysiłkiem ciała i ducha ćwiczył się w tych naukach, do których czuł takie zamiłowanie. (Łempicki 1921, 14)]

Po pierwszym zdaniu słuchacz mógł oczekiwać kolejnego *encomium artis medicae*. Tymczasem Zamoyski nie ma zamiaru słać boskiej niemal mocy niesienia ulgi w bólu „z nieba zesłanego” Falloppia, a wrodzony, dany od natury talent. To jedynie aluzja do tradycyjnej laudacji medycznej, ale nie amplifikacja toposu.

Dlaczego w tak dogodnym momencie orator nie podejmuje osobnej pochwały medycyny? Wydaje się, że odpowiedź tkwi w gatunku. *Oratio funebris* jest mową panegiryczną, demonstratywną, ale najistotniejszym jej celem jest pochwała konkretnego zmarłego człowieka, nie zaś dyscypliny. Zamoyski nie wygłasza zachęty dla studentów wydziału *artium*, jak to czynił w swym traktacie-oracji Erazm, a raczej Ghysbertus, lekarz, dla którego tekst *Encomium* został napisany i który miał go wygłosić na Uniwersytecie Paryskim (Radomska 1999, 178). Zamoyski

jest zbyt ograniczony czasem i innymi okolicznościami, aby móc sobie pozwolić na takie dygresje. Musi dokonać określonych wyborów inwencyjnych, ma wszak do omówienia jeszcze szereg dokonań Fallopiusa, a także jego cnót.

Medyk z Modeny w owym wczesnym okresie celował nie tylko w leczeniu ran, ale także febry. Zamoyski komplementuje zmarłego kolejnym porównaniem przewyższającym:

(...) brevis in utraque arte excelluit, ut eorum vicerit gloriam, qui in una tantum omni defixa cogitatione noctes diesque elaborarunt. (Zamoyski 1562a, 5v).

[(...) wkrótce tak dalece zasłynął w obydwóch tych sztukach, że przewyższył sławę owych, co tylko w jednej z nich całe swoje staranie położywszy, dnie i noce nad nią trawili. (Łempicki 1921, 14)]

Te umiejętności zwróciły na niego uwagę księcia Herkulesa d'Este, który wezwał go do Ferrary na stanowisko profesora farmacji (botaniki). Zamoyski nie posługuje się tu żadnym terminem medycznym, przeciwnie, używa omówień: „aby (...) przekazywał wiedzę o ziołach, roślinach i innych rzeczach, które powstają z ziemi” [„ut (...) scientiam, quae est de herbis, stirpibus et ceteris, quae oriuntur e terra, traderet” (Zamoyski 1562a, 6r)], samą zaś dyscyplinę nazywa nauką o rzeczach niejasnych i skrywanych przez naturę [„doctrina rerum adeo occultarum, adeo a natura involuntarum” (Zamoyski 1562a, 6r)]. Nauka o leczniczych właściwościach ziół i minerałów została tu zrównana z wiedzą tajemną, Fallopius zaś przedstawiony słuchaczowi jako wtajemniczony, dopuszczony do poznania sekretów niedostępnych dla zwykłych śmiertelników. Zamoyski wykorzystał oczywiście topos sekretów natury, wiązany tradycyjnie z naukami medycznymi, czy jednak zależało mu tylko na wyzyskaniu miejsca wspólnego?

Mówca opowiada, zgodnie z chronologią, o przeniesieniu się Falloppia do Pizy na katedrę anatomii, a następnie na stanowisko profesora anatomii i chirurgii do Padwy. Okres pizański Zamoyski ujmuje w jednym zdaniu, wzmiankując jedynie o zdobytej tam przez chwalonego sławie, natomiast jedenaście lat w Padwie – zapewne ze względu na miejsce, w którym wygłaszana jest mowa – orator omawia obszerniej.

(...) a Patavinis colebatur, ab academia universa admiratione et honore summo afficiebatur, medicinae vero studiosi omnes hunc auguste, ut Deum, sancteque venerabantur. Itaque etsi chirurgiae schola ante semper infrequenter fuerat, hoc tamen, cum in ea doceret, nullus aut frequentius audiebatur, aut attentius. (Zamoyski 1562a, 6v)

[(...) szanowany przez padewczyków, doznawał powszechnego podziwu i najwyższego szacunku akademii, wszyscy zaś studenci medycyny oddawali mu hołd i czcili niczym Boga. Tak więc, chociaż wcześniej katedra chirurgii zawsze była nielicznie odwiedzana, to jednak, kiedy on na niej uczył, do nikogo nie przychodzono tak licznie i nikogo nie słuchano uważniej.]

Na boską cześć, tym razem oddawaną nie przez pacjentów, a przez studentów, medyk zasłużył również zdolnościami dydaktycznymi. Lecz nie tylko. Zamoyski przemilcza fakt, że w 1556 roku to Fallopius zaangażował się w proces przywrócenia na uniwersytecie w Padwie sekcji zwłok, których to demonstracji studenci byli przez dwa lata pozbawieni (Klestinec 2011, 1-2), i to on nadał im specjalny charakter i nowy wymiar. Fascynujący teatr anatomiczny znów przyciągał nie tylko adeptów chirurgii, ale i spektatorów innych specjalizacji, choć laicy do końca wieku XVI w zasadzie nie uczestniczyli w pokazach (Klestinec 2011, 24). Zamoyski, student prawa, prawdopodobnie sam również uczęszczał na wykłady anatomiczne (Łempicki 1921, 12), można więc przyjąć, iż mówił opierając się na własnym doświadczeniu. Jednak nie krwawa sensacyjność spektaklu decydowała o popularności i rozwoju tych zajęć, ale w równej mierze retoryczne umiejętności wykładowcy i jego pedagogiczny zapał w objaśnianiu filozofii przyrody (Klestinec 2011, 4). Celem Falloppia było ukazanie piękna ludzkiego ciała i „objaśnienie ukrytych tajemnic Boga” (Favaro 1928, 227), narzędziem zaś jego zdolności zarówno chirurgiczne, jak i „sceniczne”, a nawet, by tak rzec, „scenograficzne”, którymi posługiwał się z takim mistrzostwem, że studenci buntowali się przeciwko jakimkolwiek zmianom personalnym (Klestinec 2011, 17, 42-43). Jak pisze Cynthia Klestinec: „Dissection revealed the secrets of nature (and God), and Falloppio placed himself in the midst of those mysteries.” (Klestinec 2011, 17) [Sekcja ujawniała tajemnice natury (i Boga), zaś Falloppio umieścił się w samym środku tych tajemnic.]

Gabriel świadomie projektował odbiór swoich wykładów i prelekcji, by uwieść i zafascynować audytorium. W konstruowaniu pochwały Zamoyski nie tylko więc sięgał po toposy tradycyjnie wiązane z naukami medycznymi, ale i dawał wyraz owej fascynacji, której sam musiał ulegać.

Do okresu padewskiego odnoszą się kolejne punkty pochwały. Jako pierwszy – amplifikacja toposu niewyraźności:

Deficeret me oratio, auditores, si de eius virtutibus, quae per se sunt celeberrimae, dicere aliquid vellem: De tanta herbarum cognitione, quantam vix assecutus est quisquam. De summa felicitate et divina vi paene in profligandis morbis omnibus, quam experti sunt, qui eius salutarem opem imploraverunt. (Zamoyski 1562a, 6v)

[Zabrakłoby mi krasomówczych umiejętności, słuchacze, gdybym chciał opowiedzieć o jego zaletach, które same w sobie są najznamiensze: o takiej znajomości ziół, jaką ledwie kto inny poza nim osiągnąć zdołał. O niezwykłym szczęściu i boskiej prawie mocy w leczeniu wszystkich chorób, której doświadczyli najlepiej ci, co go o zbawczą pomoc błagali. (Łempicki 1921,13)]

Wielkość, niemal boskość Falloppia nie może zostać wyrażona przez mowę, który wobec tego przywołuje świadków prawdziwości swoich słów: są zaś wśród nich, prócz tłumów zwykłych ludzi i szlachetnie urodzonych, także schorowani

władcy, którzy przybywali do Padwy „niczym do świątyni Eskulapa” [„tanquam ad Aesculapii templum”]. W porównaniu tym nie ma nic odkrywczego, nic świeżego, ale też nie ma ono przykuwać uwagi audytorium samo w sobie. Ma natomiast stanowić kolejny element wzmacniający wrażenie nadnaturalności, nadprzyrodzoności uzdolnień zmarłego.

W ciągu dalszym oracji Zamoyski opowiada o poświęceniu medyka, którego wszystkie siły, cała energia życiowa były skoncentrowane na służbie chorym. Nie poprzestaje jednak na ogólnych konstatacjach, ale dowodzi ich opisem rutyny dobowej medyka, który cały dzień spędzał na leczeniu, nocami zaś spał tylko kilka godzin, pozostałego czasu wystarczało mu jedynie na posiłki, sprawy domowe i nieco nauki. Leczenie i edukacja stanowiły więc sens jego życia, kolejne odkrycia anatomiczne wyznaczały cezury: następne kości, następne przewody, następne struktury... Tu należy postawić zasadne pytanie: w jaki sposób w XVI-wiecznej mowie pogrzebowej można mówić o uchu wewnętrznym, kanale nerwu twarzowego czy jajnikach? Czy w ogóle można się spodziewać konkretnych wzmianek? Na podstawie mowy Zamoyskiego wydaje się, że nawet umiłowanie humanistów do konkretności miało jednak swoje granice determinowane przez *decorum*, tak Zamoyski bowiem ujmuje kwestię anatomicznych ustaleń Falloppia w serii pytań retorycznych:

Iam vero quis compositionem et ordinem membrorum humani corporis consideravit diligentius? quis investigavit curiosius? quis huius disciplinae praecepta, et plura, et magis necessaria invenit acutius? Profecto ingeniosissimum istud naturae miraculum cum parente ipsa, hac in parte, solertia certasse, satis loquuntur ante annum proditae ab illo et litteris mandatae observationes illae divinae. (Zamoyski 1562a, 7r)

[Bo kto pilniej od niego rozważył układ i porządek członków ciała ludzkiego? Kto dokładniej od niego za tem umiał śledzić? Kto bystrzej, niż on sformułował większą ilość bardziej potrzebnych przepisów w zakresie tej dyscypliny? Jak zaś ów genialny cud przyrody z samą matką naturą w tych rzeczach rywalizował pod względem pomysłowości, świadczą dostatecznie owe boskie jego Observationes, przed rokiem przezeń wydane i opublikowane. (Łempicki 1921, 13)]

„Compositio et ordo membrorum humani corporis” – ogólne sformułowanie zamiast medycznych terminów i nazw. A przecież akademik mówił o akademiku do akademików. Jednak zazwyczaj na audytorium składali się studenci i profesorowie różnych fakultetów (Siraisi, 2004, 193), nie zaś sami medycy, którzy z pewnością dyskutowali kwestie opisane w jedynym dziele Falloppia, które za jego życia ukazało się drukiem. Być może ten fakt zdecydował, że Zamoyski nie pokusił się o detale i wyliczenia odkryć zmarłego. Być może powstrzymywała go również wspomniana zasada stosowności, może założenie pewnej uniwersalności oracji pogrzebowej, w końcu może świadomość granic gatunkowych – mowa epideiktyczna wszak to nie traktat naukowy ani podręcznik. Zamoyski poprzestał więc na ogólnikach i powrócił do ustalonego repertuaru metafor i porównań: zmarły to

cud przyrody [„naturae miraculum”], rywalizujący z własną stworzycielką, tytuł publikacji zaś zostaje opatrzony przymiotnikiem *divinae* – boskie.

Po praktyce lekarskiej i anatomii, Zamoyski wzmiankuje chirurgię.. Tę uosabia i wyraża obawę, że skoro dzięki geniuszowi zmarłego została obudzona do nowego życia, może z nim razem zejść z tego świata i zostać pogrzebana w jego mogile [„Quae cum sit excitata et nobilitata illius ingenio, vehementer pertimesco, ne una cum eo sublata, hoc eodem tumulo, quod corpus eius conteget, obruatur” (Zamoyski 1562a, 7r-v)]. Nie ma tu pocieszenia, nie ma nadziei na kontynuację, nie ma wzmianki o uczniach, którzy przejęliby praktykę, nie ma mowy o następcach, którzy mogliby postępować śladami mistrza. W tym kontekście nawet *Observationes*, które nie tylko zapewniły nieśmiertelność odkryciom Falloppia, ale przede wszystkim stały się podręcznikiem dla następujących pokoleń, nie stanowią podstawy do formułowania konsolacji. Wydaje się, że Falloppio umarł „wszystek”, a wraz z nim wielkie cnoty [„summae virtutes”] oraz wizerunek i obraz boskości [„species imagoque divinitatis”].

Po pochwalę *ex meritis* Zamoyski podejmuje pochwałę *ex virtutibus*. Pierwszą cnotą jest *humanitas* – w niej w zasadzie zawiera się niemal wszystko: człowieczeństwo, ludzkość, uprzejmość, życzliwość, łagodność, łaskawość, a także układność, grzeczność, miłe obyczaje. Zamoyski jednak, zwyczajem swych poprzedników, wylicza wszystkie te cnoty:

Sed quas tamen mirifice condiebat humanitas illa singularis in curandis promiscue omnibus, et maxime pauperibus, tum suavissimi mores, affabilitas, comitas, animus gratus erga amicos et regia prope liberalitas. Hic igitur medicorum princeps, hic doctissimus vir, hic principibus carus, hae gymnasiorum deliciae, hic humanus, liberalis, splendidus, affabilis, annos XL natus, cum omnium ora in se convertisset, subito et velut fulmine quodam extinctus est. (Zamoyski 1562a, 7v)

[Ale jednak szczególne człowieczeństwo opromieniało te [zalety] – w leczeniu wszystkich bez różnicy, zwłaszcza biednych – następnie niezwykle miłe obyczaje [zachowanie], uprzejmość, grzeczność, uczynność dla przyjaciół i prawie królewska hojność. Ten oto pierwszy wśród lekarzy, ten mąż najbardziej uczony, ten ulubieniec władców, ta ozdoba uniwersytetów, ten [człowiek] szlachetny, hojny, wspaniały, uprzejmy, w wieku czterdziestu lat, gdy zwrócił na siebie wzrok wszystkich, nagle i jakby piorunem rażony – zgasł.]

Ta oparta na zeugmie *congeries* potrzebna jest Zamoyskiemu do uzyskania efektu przyspieszenia, dla którego kontrapunktem będzie tragiczny finał i dramatyczne: „extinctus est”. W antycznych mowach greckich, szczególnie w monodii – oracji lamentacyjnej, z zasady przeplatano elementy laudacyjne z komploracyjnymi (Watts 2016, 320, Ciszewska 2020, 30). Uwarunkowane to było czynnikami psychologicznymi: amplifikacja pochwały, prowadząca do tym głębszego uświadomienia sobie wielkości straty, skutkowałą lamentem. Kolejne epitety [„(...) humanus, liberalis, splendidus, affabilis...”] następujące tu szybko po sobie narzucają



określony rytm oddechu i głosu, który za chwilę przejdzie w łkanie. Tak Zamoyski przygotowuje *peroratio*.

## 5. *Peroratio*

O fragilem fortunam! O fata iniqua! O sortem invidam! Privasti laude Italiam, eripuisti mortalibus paratissimum adversus omnia mala praesidium, adolescentes hos, tam bene natos, praeceptis spoliasti saluberrimis, nos vero amico dulcissimo, et pernecessario orbasti.

Plura ne dicam, gravissimus impedit dolor, et lacrymae intercludunt orationem meam. Vos tantum obsecro, atque obtestor, auditores, ut immortalem huius viri, de vobis optime meriti, virtutem, gratissimis animis, quod facitis, perpetuo prosequamini. (Zamoyski 1562a, 7v-8r)

[O, krucha Fortuno! O, niesprawiedliwe Wyroki! O, zazdrosny Losie! Pozbawiłeś Italię chwały, wydarłeś ludziom najskuteczniejszą pomoc we wszelkich nieszczęściach, tych młodzieńców, tak dobrze urodzonych, ograbiłeś z najbardziej zbawiennych nauk, nas zaś osierociłeś [odbierając] najśłodszego i niezastąpionego przyjaciela.

Więcej nie powiem, najdotkliwszy ból mnie hamuje, a łzy więżą moją mowę. Błagam was tylko i zaklinam, abyście, słuchacze, nieśmiertelną cnotę tego męża, tak dobrze wam zasłużonego, w sercach wdzięcznych, jak to [teraz] czynicie, na zawsze zachowali.]

Trzy apostrofy, trzy eksklamacje otwierają epilog mowy, którą kończy komplotacja. Lament jest tu zresztą ze wszech miar konwencjonalny, gdyż publiczność oczekiwała określonych toposów, a nawet określonych sformułowań. Fortuna jest, jak często bywa, krucha, Fata są jak zawsze niesprawiedliwe, a Los zazdrosny. Jest grabieżcą, który odbiera wszystko, co najcenniejsze, najbliższe, najmilsze. Amplifikacja miejsc wspólnych odgrywa jednak bardzo ważną rolę psychologiczną – pozwala zawiązywać wspólnotę ze słuchaczami przez odwołanie do ludzkiego doświadczenia, dlatego tak istotna jest zarówno w *exordium*, jak i w *conclusio*.

W ostatnich słowach orator odnosi się do własnych emocji, które uniemożliwiają kontynuację wystąpienia: „Plura ne dicam...”. To zamilknięcie jest typowo figuralne i stanowi chwyt równie istotny z psychologicznego punktu widzenia. Teraz odbiorca może przyjąć napomnienie i prośbę mówcy o podtrzymanie pamięci nieśmiertelnej cnoty zmarłego.

## 6. Podsumowanie

Mowa Zamoyskiego to, jak słusznie zauważył Łempicki: „typowa *oratio funebris* owej epoki”, i dodał: „ujmuje ta mowa trafnie zasługi przedwcześnie zgasłego profesora we wszystkich trzech dziedzinach jego pracy” (Łempicki 1921, 13). Typowość w odniesieniu do oratorstwa okolicznościowego nie tylko nie jest wadą, ale wręcz stanowi zaletę, gdyż takie wystąpienie realizuje w założeniu najlepsze wzorce wypracowane dla danych okoliczności i pozwala na współbrzmienie z emocjami słuchaczy, zwłaszcza tak szczególnych, jak uczestnicy pogrzebu.

Typowość w końcu nie wyklucza elegancji – orację zaś wygłoszoną na pogrzebie Falloppia z pewnością za elegancką należy uznać; Sławomir Leśniewski określa ją jako „doskonale skomponowaną” (Leśniewski 2008, 13).

W pochwaleniu Falloppia Zamoyski amplifikuje między innymi dwa bardzo ważne toposy. Pierwszy z nich, szczególnie istotny w pochwaleniu medycznej jako takiej, stosuje się do zmarłego jako praktykującego lekarza, którego moc niesienia ulgi w cierpieniu, przywracania zdrowia i ratowania życia równa się niemal mocy Boga: boska jest skuteczność terapii Falloppia, boska cześć i szacunek, na które zasłużył u swoich pacjentów, boski jego wrodzony talent, boskie w końcu są *Observationes* – traktat opisujący budowę ciała ludzkiego jego autorstwa. Z kolei temat sekretów natury (i Boga) wykorzystuje orator w odniesieniu do odkryć zmarłego jako badacza: anatoma i botanika. Fallopius był w stanie zgłębić tajemnice niedostępne i niepojęte dla zwykłych śmiertelników, to zaś stawia go w pozycji kapłana, pośrednika między naturą (i bóstwem), a ludźmi, który w trakcie misterium objaśnia arkana wiedzy o człowieku, roślinach i minerałach.

Jednocześnie należy podkreślić świeckość tej oracji, jej ścisły związek z doczesnością i brak perspektywy metafizycznej (i eschatologicznej). To nie Bóg kieruje Fallopiem, to nie z Boskiego zrządzenia staje się on tak doskonałym medykiem, to nie Bogu zawdzięcza biegłość w sztuce lekarskiej. Falloppio to cud natury [„naturae miraculum”] i to od natury otrzymał dar wyjątkowego talentu. Ów wrodzony talent oraz cnota zmarłego, jego rozum, pracowitość, dążenie do wiedzy, nieustanny rozwój, w końcu miłość do drugiego człowieka i gatunku ludzkiego – to one czynią Falloppia ucieleśnieniem humanistycznego ideału. Co więcej, Zamoyski nie wyraża przekonania, że swymi uczynkami zmarły zasłużył na udział w życiu wiecznym. Przeciwnie – pośmiertne trwanie Falloppia mogą zagwarantować tylko ci, których serca przechowują pamięć o nim. Nie ma tu nieśmiertelnej duszy, która mówcy zdaje się w ogóle nie interesować, jest za to sława dobrego życia.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt – szczególny w kontekście humanistycznego zwrotu ku nauce. Zamoyski nie podejmuje ani osobnej pochwały sztuki medycznej, choć niewątpliwie zna dzieło Erazma, ani wyliczenia odkryć dokonanych przez zmarłego. Posługuje się natomiast dość ogólnymi sformułowaniami. Dzięki temu nie przekracza kompetencji wpisanych w jego rolę – rolę pogrzebowego mówcy. Ma bowiem słać Falloppia, a nie reklamować wykłady; ma nakreślić jego sylwetkę, aby stanowiła wzór do naśladowania, a nie streścić jego traktat anatomiczny. Choć to *exempla* pociągają, to jednak w parenezie konieczna jest choćby niewielka doza ogólności, aby słuchacze mieli w ogóle szansę odnieść podany przykład do własnego życia. Enumeracja nazw anatomicznych poszczególnych opisanych już przez Falloppia narządów nie wzmocniłaby w audytorium pragnienia podążania drogą cnoty ani też nie ukazałaby do tego środków i sposobów. Humanistyczna skłonność do historycznego konkretności i biograficznego

szczegółu miała więc granice i musiała ustąpić poczuciu stosowności, zasadom rządzącym paradygmatami gatunkowymi, ale także znajomości ludzkiej natury.

## Bibliografia:

- Barłowska Maria.** 2004. „Albrycht Stanisław Radziwiłł – mówca o mówcach”. W *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz, 179–196. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Barłowska, Maria.** 2008. *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe: teksty w dialogu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Belloni Speciale, Gabriella.** 1994. „Fallopia Gabriele.” W *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. XLIV, 479–481. Roma: Istituto dell'Enciclopedia Italiana.
- Ciszewska, Małgorzata.** 2020. *Szlacheckie mowy pogrzebowe – dwie perspektywy. Tradycja gatunku i realizacje Jakuba Sobieskiego*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Cotta-Schönberg von Michael.** 2019. *Collected Orations of Pope Pius II, Vol. 1: Introduction. 6th version*, red. i tłum. M. von Cotta-Schönberg. Beau Bassin: Scholars' Press.
- Erazm z Rotterdamu.** 1999. „Pochwała medycyny”, tłum. A. Radomska, *Odrodzenie i Re-formacja w Polsce XLIII*: 177-194.
- Estreicher, Karol, Estreicher, Stanisław.** 2000. *Bibliografia polska Karola i Stanisława Estreicherów*. Vol. XXXIV. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Favaro, Giuseppe.** 1928. *Gabriele Falloppia modenese (MDXXIII–MDLXII). Studio biografico*. Modena: Tipografia Editrice Immacolata Concezione.
- Gorzkowski, Albert.** 2001. „In principio erat.... Pragmatyczne aspekty topiki egzordialnej”. W *Retoryka – teoria i praktyka*, red. W. Przyczyna, R. Przybylska, 343-364. Kraków: Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska.
- Grzybowski, Stanisław.** 1994. *Jan Zamoyski*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Harsting, Pernille.** 1991. “The Work of Menander Rhetor in Italy in the Renaissance: The First Translation?” *Res publica litterarum & Studi Umanistici Piceni* 14&11, 69-73.
- Harsting, Pernille.** 1994. “The Golden Method of Menander Rhetor. The Translations and the Reception of the “peri epideiktikon” in the Italian Renaissance.” *Analecta Romana Instituti Danici* 20 (1992): 139–157.
- Harsting, Pernille.** 2002. “The Discovery of Late-Classical Epideictic Theory in the Italian Renaissance.” W *Ten Nordic Studies in the History of Rhetoric*, red. P. Harsting i S. Ekman, 39-53. Copenhagen: NNRH.
- Klestinec, Cynthia.** 2011. *Theaters of Anatomy. Students, Teachers, and Traditions of Dissection in Renaissance Venice*. Baltimore: The John Hopkins University Press.
- Lapraik Guest, Clare.** 2008. “Figural Cities: Bruni’s Laudatio Urbis Florentinae and its Greek Sources.” W *Rhetoric, Theatre and the Arts of Design*, red. C. Lapraik Guest, 151–187. Oslo: Novus.
- Lausberg, Heinrich.** 2002. *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Tłum. A. Gorzowski. Bydgoszcz: Wydawnictwo Homini.
- Lenart, Mirosław.** 2013. *Patavium, Pawa, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Leśniewski, Sławomir.** 2008. *Jan Zamoyski. Hetman i polityk*. Warszawa: Bellona.
- Lempicki, Stanisław.** 1921. *Protektor medycyny i medyków (kartka z dziejów mecenatu humanistycznego w Polsce)*. Lwów: Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga.

- Łempicki, Stanisław.** 1951. „Protektor medycyny i medyków.” W Łempicki, Stanisław. *Renesans i humanizm w Polsce*. Warszawa: Czytelnik.
- McManamon, John M.** 1989a. “Continuity and Change in the Ideals of Humanism: The Evidence from Florentine Funeral Oratory.” W *Life and Death in Fifteenth-Century Florence*, red. M. Tetel, R. G. Witt, R. Goffen, 68-87. Durham and London: Duke University Press.
- McManamon, John M.** 1989a. *Funeral Oratory and the Cultural Ideals of Italian Humanism*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- McManamon, John M.** 2016. *An Incipitarium of Funeral Orations and a Smattering of Other Panegyric Literature from the Italian Renaissance (ca. 1350-1550)*. [http://www.luc.edu/media/lucedu/history/pdfs/Incipit\\_Catalogue.pdf](http://www.luc.edu/media/lucedu/history/pdfs/Incipit_Catalogue.pdf)
- Paprocki, Bartosz.** 1858. *Herby rycerstwa polskiego (...) zebrane i wydane r.p. 1584*, red. K.J. Turowski. Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej.
- Radomska, Agnieszka.** 1999. „Wstęp”. W Erazm z Rotterdamu. „Pochwała medycyny”, tłum. A. Radomska, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce XLIII*: 177-179.
- Siraisi, Nancy G.** 2004. “Oratory and Rhetoric in Renaissance Medicine.” *Journal of the History of Ideas* 65 (2): 191-211.
- Skwara, Marek.** 1999. *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Skwara, Marek.** 2009. *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Starnawski, Jerzy.** 1972 „Wstęp”. W Orzechowski, Stanisław. *Wybór pism*, red. Jerzy Starnawski, I-XVIII. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Starnawski, Jerzy.** 1982. „Wstęp”. W Kromer, Marcin. *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX, wprowadzenie*, tłum. i red. J. Starnawski, I-XXXI. Olsztyn: Wydawnictwo Pojezierze Olsztyn.
- Stolberg, Michael.** 2022. *Gabrielle Falloppia, 1522/23-1562: The Life and Work of a Renaissance Anatomist*. Taylor and Francis.
- Tiraboschi, Girolamo.** 1782. *Biblioteca modenese o Notizie della vita e delle opere degli Scittori nati degli stati del sernissimo signor duca di Modena, Tomo II*. Modena: Presso La Societa' Tipografica.
- Watts, Edward.** 2016. “Himerius and the Personalisation of the Monody.” W *Shifting Genres in Late Antiquity*, red. G. Greatrex, H. Elton, współpraca L. McMahon, 319–324. London and New York: Routledge.
- Westfall, Richard S., Falloppio Gabriele**, The Galileo Project, on-line: <http://galileo.rice.edu/Catalog/NewFiles/falloppio.html> [data dostępu: 2022-09-21].
- Zamoyski, Jan Sariusz.** 1562a. *Ioannis Sarii Zamoscii oratio habita Patavii in funere excellentissimi viri, Gabrielis Fallopii, IIII. Id. Oct. MDLXII*. Patavii: apud Innocentium Ulmum.
- Zamoyski, Jan Sariusz.** 1562b. *Ioannis Sarii Zamoscii oratio habita Patavii in funere excellentissimi viri, Gabrielis Fallopii, IIII. Id. Oct. M D LXII*. Venetiis.
- Zamoyski, Jan Sariusz.** 1904. „Mowa Zamoyskiego na pogrzebie prof. Fallopiusa, Padwa, 12 X 1562”. W *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, tom 1, 1553-1579, red. Wacław Sobieski, 391-395. Warszawa: drukarnia Piotra Laskauera.